

GDYNIA,
NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

30, 31

MARCA 1952 R.

Nr 77 (419) Rok III

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

DZIŚ W NUMERZE:

W cywilu przodujący
rybak w Marynarce Wo-
jennej przodujący ster-
nik str. 2

Z Festiwalu Amatorskiej
Twórczości Artystycznej
Mar. Wojsk. str. 2

Było to gigantyczne u-
derzenie str. 3

Tego bronimy

Siedem lat mija od chwili, gdy Wojska II Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO wyzwalały nasze Wybrzeże. W zadanych walkach przepędziły one hitlerowskie najeźdźcę z miast: WEJHEROWA, PUCKA, TCZEWA a wkrótce potem z GDYNI i GDAŃSKA.

Dzięki bohaterstwu żołnierzy Armii Radzieckiej i walczących u jej boku żołnierzy polskich, dzięki doskonałemu kierownictwu wychowanka stalinowskiej szkoły dowódców MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO — Wybrzeże wróciło na zawsze do Polski.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w oparciu o ofiarny wysiłek polskich mas pracujących naród nasz zmienił do niepoznania oblicze przywróconych Polsce przastarych ziem, wyzwolonych miast i wsi wzdłuż całego 500-kilometrowego pasa wybrzeża. Ziemi te zostały całkowicie zagospodarowane i rozkwitły nowym, twórczym życiem wyzwolonych robotników i pracującego chłopstwa.

Masy pracujące Wybrzeża — stocznicy i portowcy, technicy i inżynierowie, marynarze i rybacy — swą ofiarną wyteżoną pracą wykazują gorącą miłość do swej prawdziwej Ojczyzny — Polski Ludowej.

W zobowiązaniach na cześć 60 rocznicy urodzin PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA oraz 1 Maja masy pracujące Wybrzeża przyrzekają swemu najlepszemu wodzowi i nauczycielowi PREZYDENTOWI BIERUTOWI, że będą jeszcze ofiarniej walczyć o realizację zadań, jakie przed nimi postawiła partia i rząd ludowy.

Ludowa Marynarka Wojenna nieodłączna część składowa Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej strzeże wian naszego wybrzeża, ochrania ogromną i twórczą, pełną trudu, i piękną socjalistycznego budownictwa pracę ludu polskiego.

Może być spokojny w swej twórczej pracy racjonalizator Władysław DETTLAFF — przodownik pracy i wybitny racjonalizator rybołówstwa, może spokojnie pracować przodownik pracy i brygadista warsztatów remontowych „Dalmoru” Roman ŁAWNICZAK. Ludowy marynarz swym codziennym wysiłkiem szkoleniowym, opanowaniem i udoskonalaniem wiedzy wojenne - morskiej, swą wysoką czujnością dobrze ochrania i zabezpiecza ich pracę.

Przodownica pracy zawodowej i społecznej Pelagia CZARNECKA zostawia swe dzieci pod troskliwą opieką w żłobku państwowym a sama idzie do pracy. Jest pewna, że nie im się nie stanie, bo marynarz Ludowej Marynarki Wojennej czujnie strzeże od strony morza ich radosnego dzieciństwa, ich pięknej wspaniałej przyszłości.

Dzięki temu załoga kutra „Gdy-130” może osiągać w połowach 216% planu miesięcznego, dać państwu tysiące kilogramów ryby ponad plan, wykazuje pełną patriotyzmu postawę i oddanie Polsce Ludowej — ich codziennej, wyteżonej pracy strzeże także marynarz Ludowej Marynarki Wojennej.

Rosną nieustannie szeregi przodowników wyszkolenia i mistrzów specjalności w Ludowej Marynarce Wojennej. Coraz więcej marynarzy nosi na piersiach odznaki żołnierskiej sławy „Wzorowy marynarz”. Głębokie umiłowanie Ojczyzny, swego okrętu, jednostki, swej specjalności, bezgraniczna wierność banderze to cechy każdego z nich.

Marynarz MAZGAJ jest przodującym marynarzem i wzorowym dalmierzystą, mar. KIRCHMER to doskonały motorzysta, mar. DOBRZYŃSKI jest przodującym artylerzystą. Mimo, że są oni od niedawna w Ludowej Marynarce Wojennej swą postawą i pracą zasłużyli na zaszczytny tytuł przodownika wyszkolenia.

Przodujący podoficerowie motorzysty bosmanmat WOLDAN, saper mat GABARA, wychowują i uczą młodych marynarzy, przekazują im całą swą wiedzę i doświadczenie.

Mogą być pewni Władysław DETTLAFF, Augustyn KREFT, Roman ŁAWNICZAK, Pelagia CZARNECKA i setki tysięcy mieszkańców naszego Wybrzeża, że na straży ich osiągnięć stoi czujnie Ludowa Marynarka Wojenna a w jej pierwszych szeregach przodownicy wyszkolenia. Ona nie zawiedzie.

STAŁYM PODNOSZENIEM POZIOMU WYSZKOLENIA, NIEUSTANNYM DOSKONALENIEM WIEDZY WOJENNO - MORSKIEJ, WZMOŻONĄ CZUJNOŚCIĄ, DALSZYM ZACIEPIENIEM BRATERSTWA BRONI I IDEI Z RADZIECKĄ MARYNARKĄ WOJENNĄ I SIŁAMI ZBROJNYMI ZSRR, MARYNARZE LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ ODPOWIADAJĄ NA GRABIEŻCZE ZAKUSY WOJENNE KRWAWEJ REJNA NA GRABIEŻCZE ZAKUSY WOJENNEJ CITY. LUDOWI KINOWI Z WALL STREET I LONDYŃSKIEJ CITY. LUDOWI MARYNARZE CZUJNIE STOJĄ NA STRAŻY DALSZEGO POKOJOWEGO ROZWOJU NASZEJ GOSPODARKI MORSKIEJ.

W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE

Dyskusja w Sejmie nad planem gospodarczym i budżetem na 1952 r.

WARSZAWA. Jak już podaliśmy, w Sejmie Ustawodawczym RP wywiązała się dyskusja nad projektem ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i budżetem państwowym na 1952 r.

Pierwszym mówcą w dyskusji jest pos. Marzec (PZPR), który omawia szereg zagadnień związanych z wykonaniem planu gospodarczego w roku bież. Oporając się na analizie pracy przodujących Zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie, mówca zwraca szczególną uwagę na to, że ważnym warunkiem systematycznego wykonania planu jest dokładne planowanie wewnątrzzakładowe, doprowadzenie planu do każdego robotnika, a następnie codzienna kontrola wykonania planu. Innym, ważnym zadaniem jest dalsza walka o postęp techniczny.

Z kolei zabrał głos pos. Pieprzyk, który omawiając problemy resortu żeglugi, wskazuje na bardzo poważny wzrost zadań w zakresie rybołówstwa. Z tego względu Ministerstwo Żeglugi musi poddać gruntownej rewizji pracę przedsiębiorstw rybackich, przestawić ją na bardziej nowoczesne metody i zwrócić szczególną uwagę na szkolenie kadr.

W dalszym ciągu dyskusji pos. Klecha (PZPR) poruszał zagadnienia związane z planem rolnictwa.

Zadania postawione rolnictwu

— zdaniem mówcy — trudne, ale całkowicie realne. Na wsi istnieją jeszcze poważne rezerwy gospodarcze, które mogą być wykorzystane.

Walka o produkcję rolną — mówił dalej pos. Klecha — jest równocześnie walką klasową. Trzeba, aby pracująca wieś potrafiła zmusić kulaków do zasiania i zebrania plonów, do wykonywania obowiązków względem państwa.

Pos. Klecha przedstawił poważne osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej. Spółdzielnie produkcyjne, posiadające 4 proc. ogólnego arealu ziemi, dostarczyły państwu w obowiązkowych dostawach 6 proc. ogólnego planu, a mimo to na rodzinę spółdzielczą, po podziale dochodu wypada zboża więcej niż średnio na rodzinę indywidualną.

BUDŻET POKOJOWEJ TWÓRCZEJ PRACY

Pos. Wycech (ZSL) mówił o zagadnieniach rozwoju oświaty i kultury. Mówca podkreślił, że wydatki na cele społeczno - kulturalne w 1952 r. wynoszą 25,6 proc. budżetu, co świadczy o jego twórczym i pokojowym charakterze — w przeciwieństwie do budżetów państw kapitalistycznych, które są programami niszczenia i wojny.

Na tym wiecemeszałek Barcikowski odroczył posiedzenie Sejmu do dnia 28 marca br.

Portowcy, rybacy, robotnicy składają radosne meldunki

„Nasza, 27 brygada portu gdyńskiego — piszą portowcy w liście do Prezydenta — postanowiła dla uczczenia Twoich urodzin przewieźć w ciągu jednej zmiany 700 bel wełny. Meldujemy, że brygada nasza wykonała zobowiązanie i zamiast przewieźć 700 bel, przewiozła 940. Wykonując nasze zobowiązanie, naszą wydatną pracę składamy Ci w podarunku urodzinowym. Niech widzą podżegacze wojenni nasze przywiązanie do Polski Ludowej i naszego Prezydenta”.

W porcie gdyńskim, 15 brygad przeładunkowych zobowiązało się podnieść wydajność pracy o 12 proc. Zobowiązanie to brygady wykonały z nadwyżką, osiągając 36-procentowy wzrost wydajności. Szczególnie wyróżniła się

brygada nr 2 na czele z brygadziwą Bronisławem Czykałskim która osiągnęła 265 proc. normy, oraz brygada 11, która wyrobiła 218 proc. normy. Zobowiązania zrealizowane tylko przez te 2 brygady przyniosły 1640 zł oszczędności.

Załoga Państwowego Browaru w Starogardzie dla uczczenia 60 rocznicy, urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, podjęła zobowiązania indywidualne i zespołowe na sumę 31.541 zł. Z tego zostały już wykonane i zrealizowane zobowiązania na kwotę 6.976 złotych. Na czołowe miejsce w wykonaniu zobowiązań wysunęli się ob. ob.: Jerzy Wieczorek, Stanisław Czech, Jan Bunikowski i Benedykt Kłaman.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Bolesława Bieruta piszą list do Prezydenta

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Choczewie, w powiecie łębskim, wysłali do Prezydenta Towarzysza Bieruta list o następującej treści:

„Drogi Obywatelu Prezydencie! Partia pod Twoim kierownictwem wskazała mało i średnioludnym chłopom w Polsce Ludowej drogę do szczęśliwej i jasnej przyszłości. Jest nią spółdzielczość produkcyjna. Założyliśmy spółdzielnię w gromadzie i już dzisiaj, po pierwszych wynikach naszej wspólnej pracy, przekonaliśmy się, że jest to jedyna droga prowadząca nas do dobrobytu i wyzwolenia od wszelkiego wyzysku.

Obywatelu Prezydencie! Bezgranicznie wdzięczni Tobie za wskazania i nauki, nazwalimy naszą spółdzielnię Twoim imieniem.

Jesteśmy głęboko przekonani, że najgodniej uczymy 60 rocznicę Twoich urodzin jeśli podejmiemy zobowiązania produkcyjne. Dlatego też postanawiamy:

Podnieść wydajność zbóż kłosowych w porównaniu z latami poprzednimi o 3 q z ha, buraka cukrowego o 25 q z ha i ziemniaków o 20 q z ha.

Zwiększyć ilość bydła w naszej spółdzielni z 30 na 60 sztuk.

Podnieść stan pogłowia trzody chlewnej z 35 do 80 sztuk, a owiec z 50 do 100 sztuk.

Dostarczyć państwu zamiast planowanych 50 tys. litrów mleka, 60 tys. litrów.

Sprzedać państwu zamiast 5 tys. kg żywca, 5.500 kg.

Przyjm od nas, Obywatelu Prezydencie, najserdeczniejsze, z głębi serca płynące życzenia długich lat życia i owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny i wielkiej sprawy socjalizmu”.

Uroczysta akademія w Gdyni

Wczoraj — w VII rocznicę wyzwolenia przez bohaterские wojska radzieckie Gdyni — odbyła się w Klubie Robotniczym ZPGG uroczysta akademія. Udział w niej wzięli przedstawiciele KW i KM PZPR, radni MRN, przodownicy pracy oraz aktywni organizatorzy związkowych i masowych. Na uroczystość przybył również wicekonsul ZSRR w Gdańsku, tow. Jermilow.

Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący Prezydium MRN w Gdyni tow. Müller. Mówca przypomniał o wielkiej pomocy, jakiej Armia Wyzwolicielka udzieliła mieszkańcom Gdyni w pierwszym okresie zagospodarowania się, w odbudowie portu i miasta. Dzięki pomocy marynarzy radzieckich odminowane zostały baseny portowe i wejście do portu.

W młonym siedmiolecu Gdynia nie tylko usunęła ślady zniszczeń, ale poważnie się rozbudowała. Setki rodzin robotniczych i pracowniczych zamieszkały w nowym osiedlu na Wzgórzu im. Marcelego Nowotki. W chwili obecnej znajdują się w budowie nowe osiedla m. in. przy ul. Krasieckiego. Gdynia otrzymała nowe gmachy szkolne: nowoczesną szkołę na Grabówku, szkołę licealną, Młodzieżowy Dom Kultury. Rozbudowano sieć placówek leczniczych i ośrodków zdrowia. Znacznym osiągnięciem gdyńskiej służby zdrowia jest uruchomienie specjalistycznego ośrodka. Do użytku dzieci ludzi pracy oddano 31 przedszkoli, 13 świetlic szkolnych. Rozwój twórczości artystycznej wśród ludzi pracy sprzyja uruchomieniu

76 świetlic przy zakładach pracy.

Następnie uczestnik walk • Gdańsk i Gdynię, oficer Ostaszewski podzielił się z zebranymi wspomnieniami z okresu bojów.

Przemówienie wicekonsula radzieckiego, tow. M. Jermilowa, który wskazał, że przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, scementowana przelaną na polach bitew krwią, pogłębia się coraz bardziej w dzisiejszej wielkiej walce o utrwalenie pokoju na świecie, wywołała gorącą manifestację na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Józefa Stalina.

„STA-LIN, BIE-RUT, STA-LIN, BIE-RUT, STA-LIN, BIE-RUT” skandowali uczestnicy akademii. Uroczystość zakończono bogatą oracją artystyczną.



Coraz więcej takich nowoczesnych statków budują polskie stocznie

W cywilu przodujący rybak w Marynarce Wojennej przodujący sternik

St. mar. Woźniak jeszcze raz rzucił okiem w lustro, poprawił czapkę i zadowolony ze swego wyglądu wyszedł z koszar.

Po kilkunastu minutach był już w Gdyni. Wmieszał się w tłum spacerowiczów i ani się spodziewał jak znalazł się na Skwerze Kościuszki. Nogi same poniosły go w kierunku przystani trawlerów „Dalmoru”. Starego rybaka ciągnęło do swego żywiołu.

Ze wzruszeniem pieścił okiem zgrobne sylwetki trawlerów Flotyli Dalekomorskich Połowów. Zadumał się głęboko. Tyle wspomnień, tyle przeżyć związanych jest z tymi smukłymi statkami. Łowił na nich śledzie i makrele na Morzu Północnym, rybę białą pod Islandią i na Kanale La Manche. Pracy było dużo, ale wynagrodzenie także było odpowiednie. Zanim jednak nastąpiły te szczęśliwe dni, życie przyniosło starszemu marynarzowi Woźniakowi dużo gorzkości.

WŁADZA LUDOWA DAŁA MI PIĘKNY ZAWÓD

— Dzisiaj, w naszej Ojczyźnie — często opowiada kolegom st. mar. Woźniak — pracy jest dużo. Gwarantuje nam ją nasza Ludowa Konstytucja, której 58 artykuł mówi, że „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według flości i jakości pracy”.

Inaczej było przed wojną. Konstytucja była tylko na papierze. Rodziny naszej karłowate gospodarstwo nie mogło wyżywić. Ojciec w poszukiwaniu pracy wyjechał do Brazylii i tam zginął w katastrofie w kopalni węgla. Ja z matką musiałem pracować u kulaków, aby utrzymać się przy życiu.

Władza Ludowa zmieniła całkowicie nasze nędzne życie. Ukończyłem szkołę podstawową i zostałem wysłany na koszt państwa do gimnazjum a po jego ukończeniu na kurs rybacki PCWM.

Praca i morze całkowicie mnie pochłonęły. Początkowo pływałem na statku Morskiego Laboratorium Rybackiego, później na kutrach rybackich „Arka”. W końcu spełniły się moje marzenia przeszedłem na trawler „Dalmoru”.

Wspomnienia wywoływały ciepły uśmiech na twarzy st. mar. Woźniaka. Do basenu wpływał właśnie kuter rybacki pykając silnikiem.

Silne uderzenie w ramię oderwało go nagle od myśli mu rozmyślań. Odwrócił się rozniewany i... twarz mu nagle pojaśniała.

— Władek! — krzyknął z radością.

Stali przed nim uśmiechając się od ucha do ucha towarzysze połowów szyper Tarnowski i szyper Bryndza.

Pytaniem i odpowiedziom nie było końca. Gdzie łowicie? Jak idzie ryba? Jak z planem?

— Łowimy koło Szwecji — ledu nadają odpowiedź szyper Tarnowski — ryby dużo, a plan, jak sam pamiętasz, nasz trawler wykonuje zawsze z nadwyżką.

— Opowiedz ty nam teraz — przerwał im szyper Bryndza — jak ci idzie służba w Marynarce Wojennej.

— Służba idzie mi doskonale. Jestem przecież człowiekiem morza. Początkowo miałem trudności z poznaniem sprzętu, bo to rozumiecie nieco inaczej jest na okrętach aniżeli na trawlerach — opowiadał im żywo st. mar. Woźniak.

BYŁES DOBRYM RYBAKIEM — BĄDŹ DOBRYM MARYNARZEM

Szybko przeszedł im czas do wieczora. Koledzy odprowadzili go aż pod bazę. Morze łączy ludzi silnymi więzami przyjaźni. Dźwięczały mu jeszcze w uszach słowa pożegnania: „Wiedz, że załoga pamięta o tobie i interesuje się twą służbą w Marynarce Wojennej. Byłeś dobrym rybakim — bądź dobrym marynarzem. Nie możesz nas zawieść!”.

Nie zawiedzie swych towarzyszy pracy st. mar. Woźniak. Wzorowo opanował swoją specjalność sternika. Swym zdyscyplinowaniem, wysokim poziomem wiedzy fachowej, nienagannym wypełnianiem obowiązków służbowych i prostym, koleżeńskim podejściem do marynarzy zdobył sobie ich przyjaźń i szacunek.

Wzorowo wypełnia swój obowiązek patriotyczny st. mar. Woźniak.

„W cywilu pomagałem budować potęgę naszej Ojczyzny — mówi ten przodujący specjalista — tonami wylowionych ryb. W wojsku natomiast to samo czynię przez mistrzowskie opanowanie swej specjalności i dokładną znajomość rzemiosła wojenno - morskigo”.

St. mar. Woźniak czujnie stoi na straży pokojowej pracy swych kolegów i spokojnego życia matki — staruszki. On i tysiące marynarzy swymi codziennymi osiągnięciami w wyszkoleniu gwarantują pokój, szczęście i dobrobyt masom pracującym naszej Ludowej Ojczyzny.

mat Jerzy Wiater

Na straży Wybrzeża stoimy my marynarze Ludowej Marynarki Wojennej

Słońce chyliło się ku zachodowi.

W świetlicy „N”-tej jednostki jak zwykle było rojno. Jedni marynarze pochłonięci byli czytaniem książek, drudzy pisali listy, inni zaś dzielili się wrażeniami dnia.

Przy oknie, wpatrzony w nieprzejrzaną dal morza, stał st. mar. Walas. Do portu wchodził ładowny statek, łopocąc na wieżach biało-czerwoną banderą. St. mar. Walas przyglądał mu się ciekawie. „Daleką drogę przebył pewno?” — pomyślał.

— Czego ty, Walas, tak wypatrujesz na morzu? — zapytał go w pewnej chwili st. mar. Maślano.

— Wyglądasz bracie, jakbyś po raz pierwszy widział morze — dodał mar. Doboszewski.

— No, nie po raz pierwszy, ale... wicie po prostu lubię bardzo, to nasze morze, Wybrzeże... — trochę zażenowany mówił Walas. — Byłem jeszcze w cywilu, kiedy Prezydent Bolesław Bierut powiedział takie oto słowa:

„Problem morza, to problem przekształcenia Polski z upośledzonego technicznie, gospodarczo i kulturalnie kraju rolniczo - łądowego — w przodujący ekonomicznie kraj przemysłowo - morskim”.

Dziś słowa Prezydenta Bolesława Bieruta stały się realną rzeczywistością. Z portów naszych wychodzą statki, które reprezentują biało-czerwoną banderę na wszystkich morzach. Z dumą patrzy się na wychodzące wczesnym rankiem na połów kutry rybackie, a wracające o zmroku pełne ryb, na strzeliste ramiona dźwigów portowych, na rosnące na pochylniach nowe statki, na tętniące gwarem i radosnym życiem porty, na nowe budowle wznoszone rękami polskiego robotnika, technika, inżyniera.

— Czyż nie mamy powodu do dumy? Nam przecież naród polski ufając powierzył obronę tego wszystkiego, co rośnie i buduje się.

— Słusznie mówisz — przerwał mar. Doboszewski — jest z czego być dumnym. A czy tylko na Wybrzeżu rosną nowe budowle i tętni radosne życie wolnego człowieka? W całej Polsce, jak długa i szeroka, spotyka się to samo. W twórczym wysiłku pod przewodnictwem PZPR i naszego Prezydenta Bolesława Bieruta, cały naród buduje dla siebie lepsze, szczęśliwsze życie.

Na myśl o tym wszystkim serce się raduje, chce się żyć, pracować. Ojczyzna nasza z dnia na

dzień rozkwita bujnym życiem i staje się potężnym państwem przemysłowo-morskim.

— Lecz kiedy Ojczyzna nasza — dodał st. mar. Walas — staje się coraz wspanialsza, imperialiści amerykańsko - angielscy odbudowują neohitlerowski Wehrmacht, snują zbrodnicze plany zniszczenia naszego kraju, odebrania nam przastarych ziem zachodnich i Wybrzeża. Dlatego my, marynarze obdarzeni zaufaniem całego narodu i odpowiedzialni za obronę granic naszej ukochanej Ojczyzny, z dnia na dzień będziemy doskonalić swoją wiedzę wojenno - morską, aby, gdy wróg chciałby wyciągnąć łapę po naszą Ojczyznę — dać mu należyłą odprawę.

Długo jeszcze trwała ożywiona rozmowa na temat służby w Ludowej Marynarce Wojennej, w czasie której marynarze wyrażali płynące z głębi serca uczucie miłości do partii, do Ludowego rządu, uczucie dumy z zaszczytu jakiego dostąpili.

Duma to bowiem i zaszczyt stać na straży tych osiągnięć i zdobyczy, których podsumowaniem jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z. K.

Z Festiwalu Amatorskiej Twórczości Artystycznej Mar. Woj.

Na scenie zespół oficera Lajeśniaka

Wśród zespołów biorących udział w Festiwalu na specjalne wyróżnienie zasługuje zespół artystyczny oficera Lajeśniaka. Dał on opracowany bardzo pomysłowo obrazek sceniczny, w którym przedstawiono przygotowania marynarzy do Festiwalu. W sali żołnierskiej, starając się wywołać nastrój codziennego życia marynarzy ustawiono na scenie łóżka i inne przedmioty.

Bardzo ładnie, ze wspaniałą dykcją, deklamował *bsnt Leśniewicz* wiersz pt. „Chłirczy”. W wykonaniu doskonałego solisty mar.

Sołtysika słyszeliśmy „Grenadę” i piosenkę „O Antku murarzu”.

W przygotowaniu programu wielką uwagę zwrócono na utwory najlepszych polskich poetów. M. in. zaprodukowano balladę pt. „Pani Twardowska”, „Strzyżone, gone” A. Mickiewicza i inne.

Wyróżnili się w tym zespole: mat Wrotkowski, mat Buholc, mat Radwański, mar. Znamirowski i st. mar. Seifert, chociaż należy przyznać, że i pozostali marynarze dali z siebie wszystko, aby zespół uzyskał jak najlepszą ocenę.



„Kujawiak” w wykonaniu zespołu ofic. Glecha.

W trzecim dniu Festiwalu

W trzecim dniu Festiwalu jeden z najlepszych występów dał zespół artystyczny oficera Tomczyka.

Na scenie ustawiono dekorację ścigacza, zaimprovizowano fale morskie. Ścigacze i fale były bardzo pomysłowo poruszane. Na ścigaczu ustawia się jego załoga, deklamując w formie dialogów wiersze o zaszczytnej służbie na morzu. Na zakończenie odśpiewano piosenkę pt. „Serce załogi”. Była to cenna inicjatywa popularyzacji wierszy i pieśni marynarzkich.

Oprócz inscenizacji zespół ten wystawił kilka ładnych tańców. Najlepszymi z nich były: taniec pt. „Przed przepustką” opracowane Wilgosławskiej i „Hopak ukraiński” w układzie ob. Tomczkowej.

Na wyróżnienie w tym zespole zasługują: st. mar. Łodyga, mat Kędzia, bosman Banaszak, kol.

Dankowska, kol. Wielgosławska i kol. Banaszak.

Najsłabiej przygotowanym zespołem był w tym dniu zespół oficera Szymanowskiego. Występ był źle zmontowany, bez typowej dla innych zespołów werwy marynarskiej.

W każdym jego numerze przebiegał brak długofalowej pracy. Świadczy o tym fakt chociażby taki, że st. mar. Gomula nie nauczył się dobrze wiersza pt. „Przyjście do partii” i nie skończywszy go zszedł ze sceny.

Fakt ten stwierdza dobitnie, że te zespoły, które sumiennie przygotowały się do Festiwalu, pokazały rzeczywiście dobre — stojące na wysokim poziomie ideologicznym, prawdziwie żołnierskie programy.

W jednym z następnych numerów podamy ocenę poszczególnych zespołów, dokonaną przez komisję kwalifikacyjną.

Kun.

Przodownicy wyszkolenia przodownikami w wychowaniu fizycznym

Niedawno odbyły się mistrzostwa sportowe naszej jednostki, w których brali udział sportowcy — marynarze i podoficerowie.

Rozumiejąc znaczenie tężyzny fizycznej w służbie żołnierskiej z całą gorliwością przykładali się do treningów. Wysilek i ich samozaparcie nie poszło na marne. W mistrzostwach tych nasz zespół zajął pierwsze miejsce.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: mat Kwieciński, który zajął I miejsce w boksie i podnoszeniu ciężarów, mar. Chmura zdobywca I miejsca w podnoszeniu ciężarów, bosmanmat Poczekaj zdobywca II miejsca w gimnastyce przyrzadowej w drugiej klasie państwowej, mistrz boks w swej wadze st. mar. Maciejewski, mar. Braciszewski mistrz w podnoszeniu ciężarów oraz mat Okrojek i st. mar. Zuber, którzy zajęli II miejsca w tej dyscyplinie sportu.

Marynarze ci nie tylko przodują w wychowaniu fizycznym, ale i w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Mat Kwieciński, to wzorowy podoficer, kierownik maszyn, który w ubiegłej kampanii letniej wyróżnił się wielką troską o powierzony mu sprzęt, dzięki czemu motory nie zawiodły ani razu.

Mar. Braciszewski od niedawna uprawia ciężkoatletykę, a już może poszczycić się dobrymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Nie zapomina jednak o swej specjalności. Stwierdzić trzeba, że przed rozpoczęciem szkolenia zimowego mar. Braciszewski specjalność sygnalisty miał opanowaną słabo. Trudności te przy pomocy maty Włodarczaka i własnej chęci do nauki, przełamał w niedługim czasie. I tak np. gdy na początku szkolenia zimowego czytał 40 znaków Morse'a i 80 znaków semaforu na minutę, obecnie czyta już znaków Morse'a o kilkadziesiąt więcej i ponad 100 znaków semaforu na minutę.

Marynarze ci są wzorem dla innych marynarzy jednostki. Oni mobilizują innych własnym przykładem, udzielają pomocy w szkoleniu. Dzięki ich pracy z marynarzami, z każdym dniem wzrasta u nas poziom wychowania fizycznego.

Bodźcem do systematycznego szkolenia się, przodowania w wyszkoleniu bojowym i politycznym oraz w sporcie, jest dla nich świadomość, że przez to podnoszą siłę i gotowość bojową naszej Marynarki Wojennej, że wzmacniają obronność naszej Ludowej Ojczyzny.

mat B. Domagała

W 7 rocznicę wyzwolenia Gdańska

Było to gigantyczne uderzenie

Hitlerowski front nad Wisłą został po prostu zdruzgotany. Wojska radzieckie parły na zachód, północ, południe. II Front Białoruski, którym dowodzi syn ludu polskiego — Marszałek Konstanty Rokossowski — po przełamaniu pozycji nieprzyjacielskich nad Wisłą — kieruje swe uderzenie na Bałtyk. W ramach tego natarcia obok Wojsk Radzieckich uczestniczą jednostki I Armii WP.

W dziesięć dni później radzieckie wojska docierają do morza w okolicy Tolkmicką. Elbląg zostaje wyzwolony. Rozpoczyna się natarcie na zgrupowanie Gdańsk — Gdynia.

Uderzenie wychodzi 12 marca z linii — Jezioro Zarnowieckie, Kartuzy i okolice Tezewa. W operacji tej bierze udział u boku wojsk radzieckich — I brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte. Czolgiści walczą w składzie I Gwardyjskiej Armii Pancernej, dowodzonej przez gen. Katukowa, wstawionego w bojach o Moskwę i Stalingrad.

Dnia 12 marca I Brygada Pancerna rozpoczyna natarcie z północnego zachodu na Wejherowo, od strony południowo-zachodniej nacierają 40 i 41 brygady pancerne Armii Radzieckiej. W wyniku wspólnej akcji, mimo ciężkich warunków terenowych, które nieprzyjacieli umiejętnie wykorzystywał do zacieklej obrony, już o godzinie 10 nacierające wojska zmuszają przeciwnika do odwrotu. Zostaje zajęte Wejherowo. Czolgi kontynuują uderzenie wzdłuż kotłiny rzeki Reda i o godz. 11 zdobywają m. Reda, ściągając dalej wroga wzdłuż szosy, na południe. Zostają jednak wstrzymane pod Białą Rzeką silnym ogniem artylerii lądowej i morskiej nieprzyjaciela. Brygada zajmuje pozycje obronne.

Tegoż dnia zostają wyzwolone Puck i Tezew.

Koncepcją nacierających wojsk Marsz. Rokossowskiego było:
— zacieśnić brzoń się obszar;
— rozbić zgrupowanie nieprzyjaciela na dwie grupy — gdyńską i gdańską.

Zostaje to osiągnięte zdobyciem Sopotu w dniu 23 marca. Dowództwo 12 armii hitlerowskiej nie przyjmując skierowanego przez Marszałka Rokossowskiego wezwania do złożenia broni. Liczy ono jeszcze na możliwość ewakuacji drogą morską, przy pomocy biorących udział w obronie Gdańska i Gdyni krawcówników „Admiral Hipper”, „Princ Eugen” i „Leipzig” oraz dywizjonu niszczycieli. Udział tych jednostek daje jednak na ogół znikome rezultaty.

Po bojach dnia 24. III. w rejonie Mały Kack — 25. III. pozycja ta zostaje przełamana przez działające na tym odcinku I Brygadę Pancerną i 68 pp. Armii Radzieckiej. Oddziały brygady przedostają się na przedmieście Gdyni — Witomino, skąd wzdłuż toru kolejowego kontynuują 26. III. natarcie na Gdynię, dochodząc wieczorem tegoż dnia do położonej na południowym krańcu cegielni. Dnia 27. III. około godziny 10, z podstawy wyjściowej na południowym skraju miasta czolgi I Brygady wdzierają się na ulicę Świętojańską i nie bacząc na nasilenie krótkodystansowej broni przeciwpancernej nieprzyjaciela, uporczywie posuwają się w kierunku Placu Kaszubskiego, by następnie, około godziny 12, osiągnąć rejon portu. Po zlikwidowaniu oporu nieprzyjaciela na Kamiennej Górze — 28. III cała Gdynia jest wolna od okupanta.

Szturm Gdańska rozpoczął się 26. III. W dzień później wojska gen. Batowa zdobyły przedmieście Emaus i Cyganki, zaś wojska gen. Fedunińskiego wdarły się do Oruni i posuwały się w kierunku północnym. Zajęte zostaje Brzeźno, a Zaspą odcięta od dzielnic centralnych.

Z I Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte rozkazem Marszałka Rokossowskiego została wydzielony zmotoryzowany ba-



Artyleria radziecka w walkach o wyzwolenie Gdańska.

talion fizylierów i pluton czolgów pod rozkazy dowódcy 49 Korpusu Piechoty — do działania w rejonie Gdańska. 28. III. odbywa się uroczystość podniesienia na Dworcu Artusa polskiej flagi, jako symboliczny znak przejścia Gdańska przez Polskę, którą reprezentuje na tej uroczystości dowódca Brygady, oraz wydelegowany oddział z walczącego w Gdańsku batalionu fizylierów. Dwa dni toczą się jeszcze walki w płonącym mieście, wreszcie 30. III. Gdańsk jest wolny. Dzięki wyzwoleniemu międzynarodowemu charakterowi Armii Radzieckiej i bezprzykładnemu bohaterstwu jej żołnierzy — Gdańsk na zawsze wraca do Polski.

Do pałacego się jeszcze Gdańska przybywa Morski Batalion Zapasowy. Sformowany w Lublinie stanowi on załóżkę Ludowej Marynarki Wojennej. Po okresie przeszkolenia wyrusza z Lublina, przez Warszawę do Włocławka, skąd samochodami zostaje przetrzeźniony nad morze. W walkach jednak udziału nie bierze. Część batalionu obsadza Stocznice Gdańską, druga część zostaje rozmieszczona w Gdyni.

W rejonie Gdyni trwają jeszcze walki o zlikwidowanie grupy nieprzyjaciela, która brzoń się na Kępie Oksywiejskiej usiłuje ewakuować się drogą morską. Położenie i ukształtowanie terenu wybitnie sprzyja zamiarom wroga. Po przeprowadzeniu dokładnego rozpoznania i przegrupowania wojsk w dniach od 29. III. do 1. IV. rozpoczyna się natarcie. Z rejonu Rumia w kierunku wschodnim działa I Brygada Pancerna współdziałająca z 10 Gwardyjską Dywizją Piechoty. Natarcie rozwija się pomyślnie. Mimo silnego oporu nieprzyjaciela 4. IV. zostaje zajęty Suchy Dwór, 5. IV. —

Pogórze i Kosakowo, a wreszcie oskrzydającym manewrem przez Nowe Obluże — Babi Dół. Wychodząc na wysoki, urwisty brzeg, czolgi ostrzeliwują operujące jeszcze w Zatoce nieprzyjacielskie niszczyciele. Jeden z niszczycieli wskutek ognia artyleryjskiego czolgów staje w płomieniach, w następstwie czego cała grupa wycofuje się poza zasięg donośności ognia. Tegoż dnia wyzwolone zostają także — m. Oksywie i port wojenny.

6. IV. na gmachu Rady Miejskiej w Gdyni uroczystość podniesiono flagę polską, a żołnierze I Brygady Pancerniej złożyli ślubowanie Polskiemu Morzu.
Trójmiasto Gdynia — Sopot — Gdańsk było wolne.

Na morzu grzmiały jeszcze wystrzały, nad Helem mrucały motory szturmowych eskadr z Bałtyjska, dymiały jeszcze zgłiszczą i wraki na wpół zatopionych okrętów — kiedy masy pracujące Wybrzeża — pod kierownictwem PPR — stanęły do radosnego trudu odbudowy.

Ciężkie to były dni. Cały kraj patrzył z niepokojem, czy uda się w szybkim terminie przywrócić portem ich zdolność życiową, odbudować flotę, rybołówstwo, uruchomić stocznie. Robotnicy i pracownicy morza — nie zawiedli.

A dziś poszczycić się możemy już nie odbudową, ale z gigantycznym rozmachem realizowanym planem budownictwa socjalistycznej gospodarki morskiej, wznoszenia fundamentów socjalizmu na polskim wybrzeżu...

Realizując to pamiętać jednak musimy o tych marcowych dniach 1945 r. kiedy to Armia Radziecka i Wojsko Polskie przyniosły na nasze wybrzeże wczesną wiosnę wolności...

Wspomnienia Westerplatteowca

I Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte została utworzona na terenie Związku Radzieckiego w 1943 roku, na rzekę Oką. My pierwsi żołnierze Brygady Pancerniej Westerplatte, żołnierze Wojska Polskiego, byliśmy wdzięczni Związkowi Radzieckiemu za otrzymaną broń, którą mieliśmy przynieść wyzwolenie naszej Ojczyźnie.

Ciężka była droga od Lenino do Berlina. Brygada Pancerna im. Westerplatte, wzorowo wypełniła postawione przed nią zadania za co została odznaczona „Krzyżem Grunwaldu” i innymi odznaczeniami bojowymi.

Najcięższe boje stoczone na terenie Polski, to zdobycie przyczółka przez forsowanie Wisły i Pilicy pod Warką, dalej Jablonna, zdobycie miast: Warszawa, Włocławek, Bydgoszcz, przerwanie silnego punktu obrony hitlerowskiej — Wału Pomorskiego.

Po przerwaniu Wału Pomorskiego przydzielono nas do II Białoruskiego Frontu, którym dowodził Marszałek Rokossowski. Zadaniem naszym było wziąć u-

dział w wyzwoleniu polskiego Wybrzeża. Idąc szlakiem Białogard, Słupsk, Lębork, zdobyliśmy Wejherowo i Redę. Tu powstrzymani zostaliśmy silnym oporem faszystów i ostrzelani ogniem artylerii morskiej. Z Redy przedostaliśmy się lasem przez Janowo do Kacka, a potem już szosą prosto do Orłowa, skąd część czolgów poszła na Gdańsk, a część na Gdynię.

Do Gdyni wdarliśmy się ul. Gdańską. (Dziś Al. Zwycięstwa) Dalsze zdobywanie miasta było na barykadzie postawione przez utrudnione ze względu na barykady postawione przez hitlerowców. Czolgi nasze musiały wdzierać się do miasta ulicami Słaską, Abrahama i Czolgiistów.

Tymczasem współdziałający z nami batalion zmotoryzowanej piechoty wdzierał się do miasta wszystkimi ulicami zdobywając dom za domem, likwidując broniących się rozpaczliwie faszystów hitlerowskich, cofających się w kierunku portu.

Również zdobywanie portu było bardzo ciężkie, ponieważ Niem-

Sukcesy i nauki siedmioletnia

Bez przerwy kręca się wielkie bębny betoniarki na budowach Gdańska i Gdyni. Wybudowaliśmy setki domów mieszkalnych, hal fabrycznych, hoteli robotniczych, gmachów użyteczności publicznej, szpitali, szkół, domów kultury, chłodni i magazynów, falochronów, nabrzeży i dźwigów.

Coraz rzadziej stukają młotki niterskie na naszych stoczniach, bo na pochylniach i w halach montażowych szumią dziś nowoczesne automaty spawalnicze wyprodukowane w Związku Radzieckim i przysłane na nasze stocznie w ramach umowy o braterskiej pomocy. Możliwości produkcyjne naszych stoczni wzrosły kilkakrotnie w porównaniu z latami ubiegłymi.

Nasze statki handlowe obsługują kilkadziesiąt linii regularnych łączących nas z całym światem. Coraz więcej dźwigarów, sztaplerek, wózków elektrycznych przyspiesza przeladunek towarów w porcie i czyni wydajniejszą a zarazem lżejszą pracę robotnika.

Powiększona o kilkadziesiąt nowoczesnych kutrów, trawlerów i lugotrawlerów wyprodukowanych w r. ub. w naszych stoczniach, flotylla rybacka złowi w roku bieżącym 125 tysięcy ton ryby.

Pociąg elektryczny z Gdańska do Nowego Portu i Sopotu przewozi dziennie tysiące ludzi. Radziecka koparka — E 505 przygotowuje trasę dla kolei elektrycznej z Sopotu do Gdyni i Wejherowa. Liczba ludności trójmiasta sięga już 340 tysięcy. Oto fragmenty naszego DZIS na Wybrzeżu.

A przecież dopiero siedem lat temu żołnierz niezwykłej Armii Radzieckiej i walczący u jego boku żołnierz polski wyzwolili Gdańsk i Gdynię. Przecież zaledwie siedem lat temu wrócili do Gdańska i Gdyni, w ślad za przesuwanym się frontem pierwsi mieszkańcy, przyszyli pierwsze ekipy robocze. Przyszły do dymiących ruin Gdańska, do zniszczonych, wysadzonych w powietrze dźwigów portowych, do spalonych i rozbitych hal stoczni i fabryk trójmiasta.

Ale siedem lat temu wracał do Gdyni i Gdańska nie przedwojenny kapitalista i wyzyskiwacz, żerujący na nędzy mas pracujących. To naród objął morze w posiadanie, to wrócił pełnoprawny gospodarz na swoje zniszczone

gospodarstwo. Wrócił, bo drogę utoroowało mu bohaterstwo narodu radzieckiego. Wrócił naród nad morze, by budować gospodarkę morską, ważną gałąź gospodarki narodowej.

Nie przestraszył się ten pełnoprawny gospodarz ruin Wybrzeża, trudności okresu odbudowy. W najcięższych warunkach remontował zniszczone dźwigi, usuwał wraki z basenów portowych, odgrzebywał w ruinach stoczni zniszczone, spalone maszyny — budował Polskę na morzu.

I z trudu klasy robotniczej Wybrzeża, kierowanej przez naszą partię wyrosła nasza gospodarka morską.

Z dumą możemy spoglądać na przebyty szlak minionych siedmiu lat. Przecież w ciągu tych lat zniszczone, pozabawione maszyn warsztaty remontowe zmieniły się w stocznie produkujące seryjnie potrzebne nam statki. Przecież stoczniovcy wysunęli się na czoło całej klasy robotniczej. Zastąpili tak jak górnicy na najwyższe wyróżnienie — na „Kartę Stoczniovców”. Urosła Polska na morzu.

Ogromne znaczenie dla naszych osiągnięć na morzu posiada braterska pomoc Związku Radzieckiego, dzięki któremu wrociliśmy nad morze i na Ziemię Odzyskaną. Od początku — od usuwania min, od przekazania pierwszych statków żeglugi z reparacji wojennych, poprzez dostawę surowców i półfabrykatów dla naszego morskiego przemysłu, poprzez dostawę sprzętu budowlanego, maszyn precyzyjnych i obrabiarek, Związek Radziecki spieszy nam z pomocą, dzięki której nasz przemysł morski może się prawidłowo rozwijać. A przecież pomoc materialna jest tylko fragmentem pomocy, jaką daje nam wielki sojusznik i przyjaciel. Dzięki zastosowaniu metod pracy stoczniovców Związku Radzieckiego — prefabrykacji i spawania — mogliśmy kilkakrotnie zwiększyć przepustowość naszych pochylni. Radzieccy specjaliści i inżynierowie uczą w stoczni nasze młode kadry inżynieryjno-techniczne.

Bo jak w okresie wojny wyzwoleniczej, tak i przez siedem lat naszego budownictwa, naszym wysiłkom towarzyszy braterska pomoc Związku Radzieckiego, kraju budującego komunizm — kraju pokoju.

Trzeci rok Planu 6-letniego w naszych odzyskanych i odbudowanych portach, w naszych stoczniach, na statkach żeglugi i rybołówstwa nakłada na wybrzeżowy oddział klasy robotniczej nowe, wielkie zadania.

Wykonanie tych zadań nie jest rzeczą łatwą. Rozrost wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, niesłychanie bujny rozwój przemysłu przy poważnym pozostawianiu w tyle indywidualnego rolnictwa stwarza dodatkowe poważne trudności przed nami. Wzmaga się nacisk imperialistów na Polskę Ludową. Ich zbrodnicza polityka powoduje dalsze trudności. Ich szaleńcze zbrojenia zmierzają do wywołania wojny. W tych warunkach wiąże się walka o pokój, jak najściślej z walką o wzmocnienie potencjału gospodarczego państwa, z walką o wzmocnienie obronności naszej Ojczyzny, z walką o przyspieszenie wykonania planu na każdym bez wyjątku odcinku naszej gospodarki.

Od przełamania wszystkich trudności, od realizacji planu, od przyspieszenia terminów oddawania statków do eksploatacji przez stocznie, wykonania i przekroczenia planów połowów przez rybołówstwo, planów przeladunków w portach i przewozów w żegludzie, zależy w poważnej mierze realizacja planu ogólnonarodowego, zależy utrzymanie i zabezpieczenie pokoju.

Osiągnięcia minionego okresu świadczą o tym, że pracownicy morza umieją przełamywać trudności i plan roku bieżącego wykonają.

Z Buczkowski

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Z górą dwu tygodni czasu trzeba było, by dyplomaci imperialistyczni zgodnili swój pogląd i stanowisko wobec propozycji radzieckich w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz zawierających projekt tego traktatu. Propozycje radzieckie wywołały prawdziwą panikę w gabinetach imperialistycznych polityków w Waszyngtonie, Bonn, Paryżu i Londynie. „Widmo pokoju zawisło nad naszymi głowami” — szepetano w kuloarach atlantyckiej polityki. W Paryżu gorątkowo obradowali, by zażegnać „niebezpieczeństwo pokoju”, a więc uchylić się od przyjęcia propozycji konferencji w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego, doborowi dyplomaci śmierci. Dyplomaci imperialistycznej agresji, z Adenauerem, Schumacherem i Edenem na czele.

„Dwa tygodnie — pisze reakcyjny dziennik szwajcarski „Neue Züricher Zeitung” — intensywnie analizowano propozycje radzieckie. W końcu okresu stwierdzić można, że ryzyko stworzenia zjednoczonych Niemiec rozpoznane zostało w całej jego groźbie.”

Groźba zjednoczenia Niemiec

„Groźba zjednoczenia Niemiec?” A komuż to pokojowe zjednoczenie Niemiec zagraża? Na pewno nie narodom Europy. Na pewno nie jest ono niebezpieczeństwem dla wszystkich, którym droga jest sprawa pokoju. Zjednoczenie Niemiec, dokonane na demokratycznych podstawach, wyposażenie ich we wszystkie atrybuty pełnej suwerenności jest śmiertelnym niebezpieczeństwem tylko dla organizatorów nowej wojny światowej. Czymże bowiem są wszystkie plany „europejskiej wspólnoty obronnej”, wszystkie nadzieje atlantyckie na nowy Wehrmacht, na jego współudział w marszu przeciw krajom obozu pokoju? Z chwilą likwidacji rozbicia Niemiec stają się one iluzją. Czy imperialiści przedłożyli jakieś kontrpropozycje, jakiś program propozycjom zjednoczenia demokratycznych Niemiec, przywrócenia temu sześćdziesięciomilionowemu narodowi pełnej suwerenności?

Tak jest! Amerykańska agencja „United Press” opublikowała szczegóły „układu ogólnego”, zawartego przez rząd boński z mocarstwami zachodnimi. 50-letnia okupacja Niemiec przez 500-tysięczną armię, obowiązek wpłacania rocznie — jako tymczasowego wkładu do zbrojeń — 11,25 miliarda marek, zwolnienie wszystkich zbrodniarzy wojennych i zaangażowanie ich do pracy w sztabie tzw. armii atlantyckiej, w dalszej perspektywie śmierć młodzieży niemieckiej na polach bitew amerykańskiej wojny.

Te imperialistyczne propozycje, przyjęte już przez Adenauera bez pytania o zdanie narodu niemieckiego, wywołały burzę nawet wśród reakcyjnych pism zachodnio - niemieckich. Piszą one o „nierzetelnej” wobec narodu niemieckiego polityce zagranicznej rządu w Bonn. Piszą one, że Adenauerowski - amerykański program dla Niemców grozi iż „furia wojny nie zastawiłaby najprawdopodobniej w Niemczech kamienia na kamieniu” („Stuttgarter Zeitung”).

Naród niemiecki ze swojej strony przedkłada okupantom propozycję niesłuchanie treściwą, zawierającą w sobie program walki wszystkich narodów cierpiących

pod jarzmem imperializmu amerykańskiego.

„Ami, go home!”

I dlatego też olbrzymia większość narodu niemieckiego z takim entuzjazmem przyjęła radzieckie propozycje, umożliwiające spełnienie najgorętszych życzeń Niemców, walczących o pokój i lepsze jutro.

Zjednoczenie przeciw okupantowi

Okupanci amerykańscy mogli by się pochwalić, że przynajmniej pod jednym względem doprowadzili do zjednoczenia Europy zachodniej. Hasło „Ami, go home!”, tak niesłuchanie popularne w Niemczech zachodnich, można napotkać na murach wszystkich miast krajów okupowanych przez wojska gen. Eisenhowera.

Jak doszło do tego niezamierzono przez Amerykanów zjednoczenia Europy zachodniej wokół antyimperialistycznego hasła? Jeśli byli tacy, którzy nie od razu rozumieli zbrodnicze cele i metody amerykańskiej polityki, to sami Amerykanie pomogli im to zrozumieć. Przykładem ich bestialstwa, które mobilizuje przeciwko nim masy, jest np. zamordowanie francuskiego działacza związkowego, Alfreda Gadois w mieście Melun. Alfred Gadois został zmiążdżony przez ciężarówkę amerykańskiej żandarmerii, szarżującej na demonstrację metalowców w Melun.

Rząd Pinay'a — ongiś kolaboracjonisty z hitlerowcami, dziś kolaboracjonisty z amerykańskimi imperialistami — nakazał przewiezienie ciała zamordowanego działacza do Rouen, by uniknąć antyamerykańskich demonstracji. Ten wybieg nie udał się. W Melun i w innych miastach Francji potężnieją hasła Europy zjednoczonej przeciw imperialistom amerykańskim: „Ami, go home!”

Szpada bez rękocyfci

Codziennie rano ludzie, otwierając stronice dzienników paryskich, frankfurckich, berlińskich, warszawskich, przypominają sobie przy lekturze depesz z Korei Północnej i Chin północno - wschodnich nazwę pewnego miasta niemieckiego. Myślą oni o Norymberdze. Tam bowiem po raz pierwszy w historii świata zapadły wyroki skazujące na szubienicę ludobójców hitlerowskich. Dziś sztabowcy amerykańscy i piloti amerykańskiej Luftwaffe pracownicy zarabiają na wyrok narodów. Być może, ręka niejednego bandyty rozpartego w kabinie latającej superfortecy zadrzała by przy zrzutach celiuloidowych cylindrow zawierających zadumione pchły, gdyby zaprzeczono rycerza dżumy i tyfusu z nagłówkami wiadomości prasowych, oceniających jego wyczyny. „Nie minie ich norymberska szubienica! — to zdał'e powtarzają ludzie protestujący na tysiącach wieców na wszystkich kontynentach przeciwko upiornym zbrodniom wampirów z US Air Forces. Nastąpił bowiem czas, w których bronie ludobójcze stają się obosieczne. Godzą w tych, którzy do nich sięgają. Są jak owe szpady ze znakomitej stali, lecz bez rękocyfci. Ten kto do niej sięgnie, musi sobie palce pokaleczyć.

Goebbels i goebbelsiłka

Bombardowanie bakteriologicznymi pociskami, wzmożenie bombardowań otwartych miast koreańskich ma na celu sterroryzowa-

nie walczących o wolność narodów Azji. Ale to im jeszcze nie wystarcza. Dążą do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Panowie Acheson i Lovett, jak przystało na kierowników mocarstwa imperialistycznego, posłużyli się w tym celu ordynarnym kłamstwem. Ogłosili oni ni mniej, ni więcej, że Chińska Armia Ludowa przekroczyła granice Wietnamu. Kiedy zaś okazało się, że źródłem tych informacji jest tylko palec, z którego je wyszano, zamilkli. Jedynie amerykański dziennik „Daily Compass” napisał, iż celem tej prowokacji było „zastraszenie opinii światowej”.

Tak więc pan Lovett ma ambicje Goebbelsa. Warto poza tym p. Lovettowi przypomnieć, że Goebbelsa dlatego tylko brakło na ławach oskarżonych procesu norymberskiego, że popełnił samobójstwo wcześniej. Talent w zakresie prowokacji nie jest ceniony przez narody świata.

Siła czy też dowód niemocy

Złe się dzieje burzującym ministrom rządów w krajach zależnych i kolonialnych; by utrzymać się w siedle, muszą i oni nieraz wysuwać hasła antyimperialistyczne. Robią to nieśmiało, ale i to wystarczy, by sćiągnąć na swoją głowę gniew imperialistycznych okupantów.

Ministrowie egipscy rządu Nahaas Paszy — Sarag el Din Pasza i Hassan Pasza znaleźli się w więzieniu aresztowani przez obecnego premiera Egiptu, figuranta ambasady brytyjskiej w Kairze, Hilaly Pasza. W Tunisie kolonizatorzy francuscy aresztowali premiera „rządu” tuniskiego, Chonika oraz trzech ministrów, zarzucając im, że nie dość energicznie przeciwstawili się dążeniom zwolęńczym narodu tuniskiego.

W Egipcie i Tunisie wzmagają się terror kolonizatorów i ich marnetek, skierowany bezpośrednio przeciw narodom walczącym o wolność. Terror imperialistyczny dosięgnął tam szczytów rozbewnienia. Setki Egipcjan skazuje się za ich patriotyzm na kary wielu lat więzienia. W Tunisie wydalono ze szkół, z liceów ponad 3 tys. uczniów i studentów za akcję patriotyczną. We wszystkich miastach Tunisu wprowadzono godzinę policyjną. Dokonuje się bezprawnych rewizji i aresztowań. Na murach miast rozplakatowano afisze grożące karą śmierci za stawianie oporu kolonizatorom francuskim.

Czyż więc imperialiści czują się tak silni w Tunisie i Egipcie? Nie, dziennikarze z reakcyjnych redakcji w Paryżu zadają sobie zupełnie inne pytanie:

„Czyżbyśmy byli aż tak słabi, że musimy sięgać do tak gestapowskich sposobów?”

Bo też za gestapowskimi metodami okupantów imperialistycznych kryje się niemoc, słabość, niemoc imperializmu i zwierzęcy strach imperialistów przed narodami łamiącymi okowy niewoli.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.



Reprezentacja Mar. Woj. przygotowuje się do Spartakiady Wojska Polskiego

Po zakończeniu Spartakiady Marynarki Wojennej, Dowódca Marynarki Wojennej powołał na obóz kondycyjny kilkudziesięciu czołowych zawodników, którzy będą reprezentować Marynarkę Wojenną na Spartakiadzie Wojska Polskiego w boksie, podnoszeniu ciężarów, gimnastyce i szermierce. Spartakiada odbędzie się w Toruniu, w czasie od 3 do 11 kwietnia br. Zawody bokserkie trwać będą od 3 do 11 kwietnia, a pozostałe dziedziny sportu od 8 do 11 kwietnia.

Barw Marynarki Wojennej na Spartakiadzie Wojska Polskiego bronić będą między innymi: w boksie — pchor. Stefan Kuchar-

ski, mat Ludwik Bötcher i bosmanmat Stanisław Kuźmiński. W gimnastyce kobiet: ob. Celina Lewandowska, ob. Karmolińska, mat Leszek Mańkowski, mar. Ginter Jaworek. W szermierce: ofie. Marian Paliga i pchor. Włodzimierz Pogoda oraz w podnoszeniu ciężarów — mat Zdzisław Przyjemski, mar. Józef Grocholski i pchor. Lech Grabowski.

Przez okres dwóch tygodni trwania obozu zawodnicy nasi pod okiem trenerów, udoskonalają swoją kondycję fizyczną oraz pogłębiają zasób wiadomości technicznych.

bosmat Marian Gratkowski

Okręgowe mistrzostwa w zapasach

W dniach od 28 do 30 marca br. w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni odbywają się mistrzostwa okręgowe w zapasach. Startuje około 70 zawodników zrzeszonych w 7 klubach.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł następujące wyniki. Waga lekka: Rosiak (Fl) pokonał w 30 sekundzie Dylewskiego (PMH), w drugim spotkaniu Rosiak uległ Kowalewskiemu w 3 minucie.

Waga półśrednia: Cegła (Fl) położył na łopatkę w 1 minucie Bednarskiego (PMH), w drugim spotkaniu również wygrał Cegła z Zornem (PMH); w tej samej wadze Dylewski (Fl) pokonał Zornę (PMH), w drugim spotkaniu Dylewski położył na łopatkę w 5 minucie Domagałę (Gw).

Waga średnia: Pogorzelski (Fl) uległ w 3 minucie Majewiczowi (U) mistrzowi okręgu gdańskiego. Pogorzelski przegrał również drugie spotkanie z zawodnikiem Unii. W tej samej wadze Krüger stoczył tylko jedną walkę.

Największą niespodzianką była przegrana wicemistrza Polski Górskiego (Fl) z mistrzem okręgu gdańskiego Majewiczem. Była to

najpiękniejsza walka dnia, która toczyła się przez 20 minut. Wygrał na punkty Majewicz. W pierwszych minutach była wyraźna przewaga Górskiego, jednak w upadku Górski mocno uderzył się głową o podłogę, ponieważ zawodnicy zeszli z maty i to umożliwiła zwycięstwo Majewiczowi.

W wadze półciężkiej Siernicki (Fl) uległ Eufelowi (St). W tej samej wadze po bardzo ładnej walce Ciebiera (Fl) położył na łopatkę w 4 minucie Dajnowca (St).

W wadze ciężkiej Kaczor (Fl) wygrał w 1 minucie z Rolą (Gw). W drugim dniu zawodów zobaczymy oprócz już wspomnianych zawodników nasz najsilniejszy punkt w zapasach ofic. Łąpińskiego. Życzymy mu jak najlepszych wyników.

(Kr)

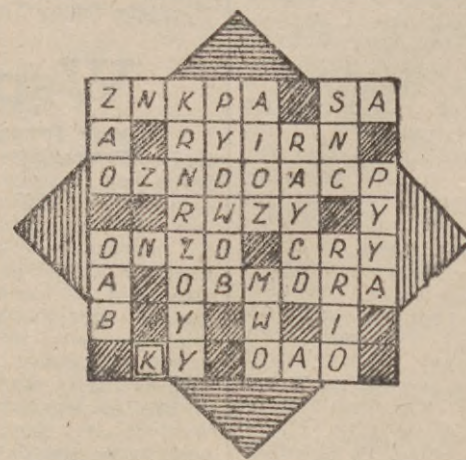
CO GDZIE I KIEDY

NIEDZIELA DNIA 30 IV BR.
GDYNIA — sala MDK. godz. 20 walki finałowe o mistrzostwo Wybrzeża w zapasach.
GDYNIA — stadion Ogniwa, godz. 15 Flota — AZS, spotkanie

towarzyskie w piłce nożnej. 20 godz. 13 przedmecz drugich zespołów Floty i AZS.
WEJHEROWO — sala Unii — godz. 14 mistrzostwa Wybrzeża w podnoszeniu ciężarów.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KONIKÓWKA



Kuchem konika szachowego, zasynając od pola oznaczonego podwójną linią, odczytać rozwiązanie.

Rozwiązania należy przesyłać na adres naszej redakcji, z oznaczeniem: „Dział Rozrywek Umysłowych”, do dnia 10 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego).

Za dobre rozwiązanie zadań szachową, rozlosowane nagrody książkowe.

Podajemy, że autorem niniejszej konikówki jest bosmanmat Gratkowski.